

Komedia porusza niewyzyskane w owym czasie zagadnienie zdrady małżeńskiej, a porusza bez ogródek, w sposób świadczący o dużej odwadze cywilnej autora. I jakkolwiek opinie co do tematu sztuki są różnorodne, to jednak wszyscy zgodnie podziwiają zwartą budowę tej komedii, żywy i logicznie rozwijający się tok akcji, operującej czterema zaledwie postaciami, nieprzeciętną znajomość psychologii ludzkiej i dyskretną ironię, z jaką autor naświetla powikłania sytuacyjne.

Przez długie lata uważano tę komedię Fredry za wybryk jego talentu, pełen wdzięku, ale wyraźnie lekkomyślny. Taką opinię głosił o „Mężu i żonie” Stanisław Tarnowski, głośny krytyk krakowskiego obozu konserwatywnego. A znakomity powieściopisarz, Józef Ignacy Kraszewski inaczej znów komentował tę komedię: „Jest to coś większego niż komedia zwykła; jest to do tragiczności niemal posunięty dramat, który historycznym nazwać można, z odwagą geniuszu pojęty... upadek rodziny, rozprzęgającego się społeczeństwa wizerunek, z boleściwą ironią przedstawiony”. Dopiero w sto lat bezmała później, bo w roku 1919, gdy Teatr Rozmaitości w Warszawie wznowił tę komedię, ówczesny krytyk teatralny, Władysław Rabski, trafił w sedno, pisząc w sprawozdaniu, że widz „raduje się humorem starego Fredry, który wczoraj w „Mężu i żonie” śmiał się, mrugał oczami i pogwizdywał wesoło”. Istotnie, tylko w ten sposób można ustosunkować się do tej komedii.

Napewno Fredro nie miał zamiaru drwić z samej instytucji małżeństwa, chciał się pośmiać z ludzi oszukujących się wzajemnie, których oglądamy w „Mężu i żonie”. Fredro demaskuje zakłamanie sfer arystokratycznych owych odległych czasów, zakłamanie, które było jednakie i w Polsce i we Francji.

Komedię tę napisał Fredro w latach 1820—1821, jako dwudziesto-siedmioletni autor. Gdy w owych dawnych czasach, nie szczędząc zarzutów, podziwiano w niej świetną kompozycję, wytworną ironię i pewną rękę w kreśleniu postaci, to i dziś dostrzegamy w niej te same nieprzemijające wartości i odkrywamy coś więcej — realizm widzenia, zdolność plastycznego ujmowania rzeczywistości, a przede wszystkim nieprzeciętnej miary talent poetycki.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNO-SŁĄSKI
w Jeleniej Górze

Kierownictwo art.: ZUZANNA ŁOZIŃSKA

89

ARCHIWUM
MAŻ I ŻONA

Państwowego Teatru Dolnośląskiego

Komedia w 3-ach aktach AL. FREDRY

w Jeleniej Górze

Nr.: 89

Rok 1951

W Y K O N A W C Y:

| | |
|-----------------------------|---------------------|
| Hrabia Waclaw | — STEFAN RYBARCZYK |
| Elwira, jego żona | — ZUZANNA ŁOZIŃSKA |
| Alfred | — MARIAN GAMSKI |
| Justysia | — TAMARA OJDANOWSKA |
| Kamerdyner | — ANTONI BILICZAK |

Rzecz dzieje się w mieście, w domu hrabiego Waclawa.

Kierownik literacki: EDWARD KOZIKOWSKI

Reżyseria: ZUZANNA ŁOZIŃSKA Dekoracje: ANNA SZELIGA

* * *

Aleksander Fredro urodził się w roku 1793 w Surochowie w Galicji, zmarł zaś we Lwowie w roku 1876.

Upodobania literackie przejawiał od najmłodszych lat i pierwszą sztukę pt. „Strach nastraszony” napisał w dwunastym roku życia.

W latach 1809—1815 brał udział w wojnach napoleońskich, służąc w ulanach, a później w strzelcach konnych Księstwa Warszawskiego. Uczestniczył we wszystkich większych bitwach. W roku 1812 dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd jednak salwował się ucieczką. Wspomnienia, obejmujące czasy dzieciństwa i okres służby wojskowej, spisał w pamiętniku, noszącym tytuł „Trzy po trzy”. Pozostawił po sobie 35 komedii, pochodzących z dwu różnych okresów życia i twórczości. Pierwszy okres trwał do roku 1835 i obejmuje dwadzieścia komedii, a między nimi takie, jak „Pan Geldhab”, „Zrzedność i przekora”, „Mąż i żona”, „Damy i huzary”, „Śluby panięńskie”, „Pan Jowialski”, „Ciotunia”, „Zemsta” i „Dożywocie”. W roku 1835 w „Pamiętniku Powszechnym Nauk i Umiejętności” Seweryn Goszczyński ogłosił artykuł pt. „Nowa epoka poezji polskiej”, w którym zarzucił Fredrze „kosmopolityzm, niemoralność, poziomość uczuć”, a ponadto „naśladowanie, a niekiedy żywe przyswajanie włoskiego i francuskiego teatru”. Fredro wziął sobie głęboko do serca tę krzywdzącą opinię, zrazu przestał pisać i dopiero po latach wrócił do twórczości. Z tego to okresu pochodzi następnych 15 utworów teatralnych, które zaczęto wystawiać po śmierci autora, poczynając od roku 1877.

Żadna komedia Fredry nie wywołała za życia i po śmierci pisarza tyle sprzecznych zdań i sądów, co „Mąż i żona”. Komedia ta wystawiona po raz pierwszy w roku 1822 we Lwowie, przeszła na ogół bez większego wrażenia. W rok później ukazała się na scenie warszawskiej, wywołując tym razem — wedle relacji współczesnych — niemałe zgorznienie. Jeden z przyjaciół Fredry, pisząc do niego z Warszawy, wyraża obawę, „aby ministrowi oświecenia nie przyszło do głowy zakazać grania tej sztuki” i dodaje „stare kwoki gorszyły się”. Aleksander Brückner w swojej pracy o Fredrze śmieje się z tych zarzutów, zaznaczając, że „Mąż i żona” — to nie jakieś „przytępienie zmysłu moralnego, lecz wierny obrazek dawno minionej przeszłości i tylko jako taki winien być uważany: tylko brak historycznego ujęcia tłumaczy niewczesne krytyków biadania”.